

Marian Kociniak

"Cyrulik Jesienny"

Visit "[Cyrulik Jesienny](#)" on MotoLyrics.com

Usque, jak mowia, ad mortem.
Oto sie jesien zaczela
I nie ma komu dac w morde.

I nic, juz nic nie zachwyca,
I nic, juz nic nie wystarcza.
Idzie przez lan osmetnica,
Tesknota gospodarcza.

Sam na pomosci tramwaju
Odczuwam taka tesknote...
O, jak te liscie spadaja,
O, jak spadaja zlote.

Lecz bolesciwe westchnienia
Wicher rozprasza wraz z liscmi
Fantom wlasnego marzenia.
Kedy, ach, kedy isc mi?

Bowiem, jak mowi Wolica
(Prosimy autora, zeby nie uzywal obcych wyrazow)
Cierpie na "gorzkie torsje".
Tkliwy kochanek ksiezycy
I pies, i pies na forse.

Na honor, na zuli cialo,
Nie wierzcie w takie potwarze.
Bywam w poludnie w PKO,
Lecz wieczorami marze.

Gdy wspomne, ach, jakze miekne,
Âłwietlana zjawe dzieciństwa
Ha, zycie moze jest piekne,
Ale za duzo swinstwa

Ech, to sie jesien zaczela
I nie ma komu dac w morde.
Tristis est anima mea
Usque, jak mowia, ad mortem.

